

Wesela w czasie koronawirusa

data aktualizacji: 2020.08.25 autor:



Piotr Libera w Chrząszczewie od 12 lat prowadzi działalność, takiej tragedii jak teraz jeszcze nie było, podkreśla. (Justyna Napierała)

Sytuacja związana z koronawirusem zmienia się jak w kalejdoskopie. Codzienne komunikaty o strefach zagrożenia i obostrzeniach rujnują wielu plany życiowe związane z organizacją własnych wesel. Przedsiębiorcy też nie mają łatwo, restauratorzy i właściciele pensjonatów, gdzie odbywają się przyjęcia liczą straty.

- Jest słabo - mówi Piotr Libera, właściciel lokalu w Chrząszczewie.

On sam do końca sierpnia powinien zorganizować dziesięć przyjęć weselnych, odbyły się zaledwie trzy.

- Dobrze, że gmina umorzyła spłatę podatku, blisko 9 tys. złotych - przyznaje.

Sam ratuje się działalnością sadowniczą. Ma 12 hektarów jabłoni.

Jego lokal jest przestronny, w przyjęciu może wziąć udział nawet do 250 osób.

Teraz narzeczeni mają niezły orzech do zgryzienia, bo przed weselem na przykład dwa dni może się okazać, że liczba gości ze 150 dozwolonych ma zmniejszyć się np. do 50, bo zwiększyła się liczba zachorowań w powiecie i co wtedy?

- Posiłki to koszt od osoby blisko 200 złotych, dzień przed już są niemal gotowe, to ogromne straty dla wszystkich - dodaje Piotr Libera.

Sam jest niepoprawnym optymistą i dlatego jeszcze o tej sytuacji mówi z nadzieją, że będzie lepiej.

Jego sala to inwestycja zrodzona z pasji i zamiłowań rodziny, to inwestycja życia. Każdy miał w niej swój udział. Pan Piotr wymyślił ogromną fontannę i altanę w której można wziąć ślub cywilny.

Teraz naprawdę można się załamać, on sam pracowników ma tylko na zlecenie, nie korzystał z rządowej Tarczy.

Stuprocentowy przestój był od marca do czerwca. Teraz też ciągle są odwoływane wesela. Bywa, że narzeczeni decydują się na skromną ceremonię w domu, albo przekładają ale to w przypadku dużych wesel, ceremonię na przyszły rok.

Piotr Libera działalność prowadzi od 12 lat, takiej tragicznej sytuacji nie było. Teraz w miesiącu jest do dwóch wesel, wystarczy na podatek.

- Muszę zapłacić blisko 5 tys. złotych. Może zostanie na koszenie trawnika i jakieś drobne - dodaje.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/36690-wesela-w-czasie-koronawirusa>